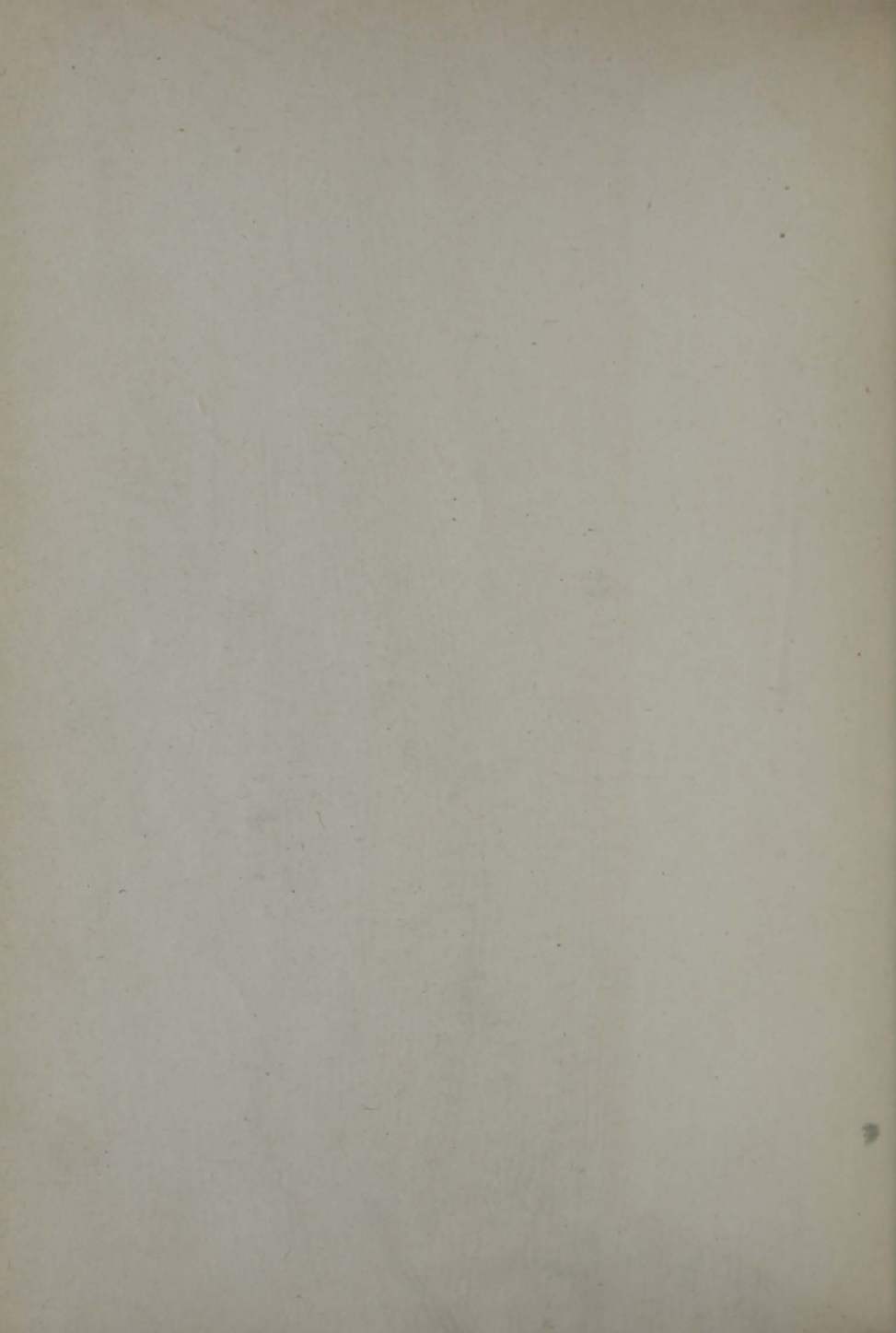


JAN BIELATOWICZ

BRYGADA
KARPACKA



INSTYTUT LITERACKI
RZYM 1947



JAN BIELATOWICZ

BRYGADA
KARPACKA



INSTYTUT LITERACKI
RZYM

1947

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018303764



II 835.211

PRINTED IN ITALY

KARPACKA BRYGADA

Szale przeznaczeń drugiej wojny światowej znajdowały się w Afryce, na olbrzymich pustyniach północnego brzegu afrykańskiego kontynentu. Ważyły się one z górą dwa lata, wskazując jak gigantyczny silomierz przyływy i odpływy szans stron walczących, aż do bitwy pod El Alamein, która stała się przełomem w wojnie, pogromem ekspedycyjnej armii niemieckiej a likwidacją włoskiej. Komenrator radia brytyjskiego, mjr. Lewis Hastings, przypisuje Winstonowi Churchillowi i Janowi Smutowskiemu ideę i świadomość, że „kluczową pozycją w wojnie jest Afryka, lub też, mówiąc ściślej, że Egipt jest osią strategii alianckiej” (Przemówienie radiowe w dniu 20.V.1943). Losy zrzędziły szczęśliwie, że w ogromnych tych zapasach narodów nie brakło przedstawicieli oręża polskiego. Stawką wojny w Afryce było panowanie nad światem, a więc i istnienie Polski, udział zatem Polaków w bojach na Zachodniej Pustyni był dalszym ciągiem wojny, zaczętej dnia 1 września 1939. Brygadzie Karpackiej przypadł historyczny honor reprezentowania Polski w kampaniach afrykańskich jako jedynej walczącej na lądzie jednostce polskiej — po upadku Norwegii i Francji a przed inwazją na Włochy. Tak więc udział Brygady Karpackiej w bojach afrykańskich miał doniosłe znaczenie z punktów widzenia ogólnoświatowego i polskiego.

BRYGADA OCZYMA OBCYCH

Rozkaz Naczelnego Wodza, gen. Wł. Sikorskiego, do całości Polskich Sił Zbrojnych z dnia 9.XI.1941 głosi: „Na Tobruk zwrócone są oczy walczącej demokracji. Zdobył on sobie sławę niepoślednią. Jestem więc dumny, że biją się tam od szeregu ty-

godni i żołnierze polscy. Że na murach tej niezdobytej twierdzy jest również zatknięty sztandar suwerennej Rzplitej. Zrządzeniem Opatrzności bronicie razem z waszymi dzielnymi kolegami brytyjskimi jednego z najważniejszych węzłów imperium...". Wojskowa i polityczna publicystyka brytyjska zgadza się z oceną szefa sztabu brytyjskich wojsk imperialnych, gen. John Dilla, że „Tobruk był barykadą Egiptu” i że „ocalił Egipt i Suez”. Min. Bevin nazwał Tobruk — „brytyjskim Stalingradem”. Głośny publicysta angielski *Strategicus* nazwał Tobruk „językiem spustowym kampanii afrykańskich” („The war moves East”), stwierdzając w innej książce („From Tobruk to Smolensk”), że imię Tobruku stało się metaforą i synonimem w języku wojskowym jako pojęcie obrony izolowanego przyczółka nad morzem. „Historia pustyni w lecie 1941 jest historią Tobruku” — pisze w doskonałej książce „Three against Rommel” Alexander Clifford — „miasta więcej bombardowanego, niż jakiegokolwiek inne miejsce na świecie”. „wielkiego dokumentu ludzkiej historii”. Jako jedną z przyczyn odwrotu Rommela w drugiej kampanii libijskiej uznaje Clifford „nieugięty opór garnizonu Tobruku”, cios zaś decydujący w drugiej ofensywie widzi w „wielkim ataku” pod Gazalą, w którym czołową i główną rolę odegrała Brygada Karpacka. Wojnę w Afryce wspomniany pisarz syntetyzuje jako postęp geometryczny: „Nawet w czasie walki 8 Armia przetrwała doświadczenia, wyciągała wnioski, uczyła się. Bir Hacheim, Gazala, Tobruk — wszystkie te stare nazwy, które się wydają tak odległe, przestarzałe i niepotrzebne dziś — zostały zużytkowane. Żyją one jak ciało zabitego zwierzęcia w organizmie stworzenia, które je pożarło. Wszystkie błędy dowództw i broni, całkowite zużycie ludzi i maszyn, krew i heroizm i wysiłek zostały podsumowane w ostatecznym rezultacie. I ta suma całości to nie analityczne szczegóły, lecz istniejąca synteza, rzecz, armia — Ośma Armia w jej obecnym stanie. Produktem tych wszystkich walk jest armia, która może wygrać ostatnią kampanię...”. Tak się też stało. Nie dziwne więc, że w dniu rozwiązania 8 Armii po zwycięstwie w Europie, jej ostatni dowódca gen. Mc. Creery, wspominał w depeшы do dowódcy 2 Korpusu gen. Andersa „z wdzięcznością i podziwem wkład 2 Polskiego Korpusu w zwycięstwa 8 Armii w kampaniach północnoafrykańskiej i włoskiej”. Jeżeli dziś świat wdzięczny jest polskim siłom zbrojnym, jednym z powodów wdzięczności są czyny Brygady Karpackiej. Churchill, mówiąc w Izbie Gmin o nieobecności Polaków w paradzie zwycięstwa, stwierdził: „Tego dnia będziemy

o nich myśleć i nigdy nie zapomnimy ich dzielności i o ich sztuce wojennej, związanej z własną naszą chwałą” pod Tobrukiem Cassinem, Arnheim.

Pomijając masę koniunkturalnych wzmianek, opisów, reportaży, pochwał i zachwyków prasy i pisarzy obcych i nie mając dostępu do archiwum brytyjskiego sztabu na Sr. Wschodzie, gdzie materiały, dotyczące się działań Brygady Karpackiej w Libii są bardzo obfite, warto przecież wypisać choć parę notatek z sądów obcych o Brygadzie. Najwymowniejszym świadectwem uznania dla Brygady Karpackiej jest pismo dowódcy 8 Armii, gen. Ritchie, do gen. Kopańskiego, w dniu wyjścia Brygady z grupy 8 Armii: „Z wielką przykrością dowiaduję się, że wspaniała Brygada, którą Pan dowodzi, opuszcza grupę przeze mnie dowodzoną. Moje uczucie przykrości z tego powodu podzielane jest przez wszystkich z 8 Armii, gdzie oddziały polskie mają tylu przyjaciół i podziw wszystkich.

Wasza nieustraszona, umiejętna i energiczna praca, wykonywana przy utrzymywaniu obwodu pozycji obronnych Tobruk, była niezmiernej wartości, zarówno podczas oblężenia, jak i w bitwie o Belhammed, która potem nastąpiła.

Pod Gazalą znowu w zadaniu, które zostało wam przydzielone, uzyskaliście powodzenie przez zastosowanie połączenia nieustającego nacisku na nieprzyjaciela i niezłomnej woli pobicia go w tym spotkaniu. Od tego czasu wykazaliście tę samą dokładność i zawodowe doświadczenie we wszystkich swych poczynaniach.

Proszę wojskom, podlegającym Panu, przekazać moje najgorętsze podziękowanie za wszystko, czego dokonali i proszę je zapewnić, że gdziekolwiek zaprowadzą nas losy wojny, najlepsze życzenia i poważanie moje oraz 8 Armii — będzie zawsze z nimi.

A oto słowa dowódcy twierdzy Tobruk, australijskiego generała Morshead: „Będąc już na wyjeździe z Tobruku, jeszcze raz żegnam gen. Kopańskiego, wszystkich oficerów i żołnierzy SBSK. Pragnę równocześnie wyrazić i podkreślić moje najwyższe uznanie dla bojowego ducha i żołnierskiej postawy Brygady... Wiem, że każdy żołnierz Australijskiej Dywizji dołącza się do mego salutu dla polskich towarzyszy broni. Wspomnienia o was będziemy przechowywać w najdroższej pamięci...”. Premier Unii Południowo - Afrykańskiej gen. Jan C. Smuts wypowiedział w czasie uroczystości w Pretorii zdanie, że trudno by życzyć żołnierzom południowo - afrykańskim bardziej walecznych towarzyszy broni, niż Polacy.

W książkach autorów brytyjskich o walkach w Afryce spotyka się często wzmianki o Brygadzie, niekiedy bardzo entuzjastyczne, choć niepozbawione spojrzenia nieco egzotycznego na Polaków. Głównym motywem tej egzotyki jest w oczach Brytyjczyków niepołamowana nienawiść i szukanie odwetu na Niemcach przez Polaków przy równoczesnej rzekomej obojętności wobec Włochów. Nienawiść do Niemców opisywana jest zazwyczaj z przesadą. Wspomniany A. Clifford w książce „Three against Romel” wielką wagę przywiązuje do wszystkich akcji polskich, drobiazgowo opisując bitwę pod Gazalą i wiążąc z przybyciem Polaków do Tobruku „ożywione tempo walki”. Tempo natarcia pod Gazalą pasjonuje też innego autora, Alana Moorehead („African trilogy”) który pisze o Polakach: „Szli do bitwy, jakby byli korsarzami na pokładzie piętnastowiecznego galionu”. Australijski korespondent Chester Wilmot w książce „Tobruk 1941. Capture — Siege — Relief.” jest zdania, że Brygada Karpacka „możność walki w Tobruku „wyzyskała w całej pełni”, a Alaric Jacob („Traveler's war”) stwierdza: „Pamiętając, jak długo Polacy pomagali w utrzymaniu fortu tobruckiego, trzeba przyznać, że dokonali wspaniałego dzieła, przeobrażając się z wojsk fortecznych w zmotoryzowaną piechotę i do tego w pierwszorzędne oddziały szturmowe”.

Brytyjczycy, zwykli uważać Brygadę Karpacką z czasów libijskich za część składową późniejszego 2 Korpusu i mówiąc o 2 Korpusie często wspominają rolę Brygady Karpackiej w Afryce.

POLSKA DUMA Z BRYGADY

Skoro tak gorąco oceniają wkład Brygady Karpackiej do walk w Afryce obcy, nie dziw wielkiej z nich dumie Polaków. Gen. Sikorski pisał do gen. Kopańskiego, że „bitwa pod Gazalą będzie uważana za część polskiej historii wojennej”. Gen Anders pisał w lutym 1942 do dowódcy SBSK: „Jesteśmy dumni z karty pełnej pochwał dla dziejów bojowych Brygady Karpackiej. Życzymy jej dalszych sukcesów w walce z odwiecznym wrogiem. Najgłębszym pragnieniem naszym jest złączenie się z wami we wspólnym pochodzie do Polski”. Gen. Duch, dowódca Dywizji Karpackiej, w rozkazie z dnia 30.III.1946 mówi: „Na tle dramatycznej sytuacji aliantów, a w szczególności naszego Narodu, w roku 1940 i 1941 walki. Sam. Brygady Strz. Karpackich w Tobruku i pod Gazalą, a przedtem jeszcze 1 Dywizji Grenadierów i 2 Dyw. Strzelców

wę Francji i Sam. Brygady Podhalańskiej na skałach norweskich — to jaśniejące meteory w naszej niezłomnej walce po tragicznym, lecz pełnym chwały 1939 roku”.

Dowódca powstania w Warszawie, gen. Antoni Chruściel („Monter”), przyznaje: „Prasa tajna informowała o wspaniałych wyczynach naszego Lotnictwa, Marynarki Wojennej i Brygady gen. Kopańskiego — Kraj był dumny z tych części naszych Sił Zbrojnych” (do roku 1943) (Artykuł „Konspiracja i powstanie” w „Polsce Walczącej” 13.X.1945). Czyny Brygady Karpackiej znalazły wyraz w rosnącej stale literaturze wojskowej, historyczno-politycznej i beletrystycznej. Uczestnicy walk Brygady napisali szereg pięknych dzieł literackich prozą, poeci karpaccy tworzą osobną grupę, a walki Brygady odbiły się głębokim echem w poezji wszystkich polskich poetów, a także w literaturze, pieśni i muzyce Kraju.

CHARAKTER I KLIMAT DUCHOWY

Zanim przejdziemy do zarysu dziejów Brygady Karpackiej, dobrze będzie spróbować naszkicować jej ogólny charakter i klimat duchowy, wiele późniejszych wydarzeń wyjaśniający. Walka o wolność pociąga Polaków zawsze i wszędzie. Gdziekolwiek na świecie tli się żągie wojny, mogącej doprowadzić nas ku wyzwoleniu, choćby to były najęgzotyczniejsze lądy i armie, Polacy dążą ku nim byle tylko dostać oręż do ręki. Dzieje Brygady Karpackiej są kontynuacją wiekowej wędrówki żołnierzy przez kraje Środkowego Wschodu ku Polsce, a w pobudkach tej wędrówki oprócz motywów wojskowych i politycznych wielką rolę odgrywały historia i literatura. W publicystyce Karpatczyków już od samych początków istnienia Brygady pojawiają się reminiscencje historyczne. Już w jednodniówce na 15 sierpnia 1940 ukazuje się artykuł „Twarzą w twarz z historią”, a potem z łamów czasopism Brygady nie schodzą takie zagadnienia, jak „Aktualność Sułkowskiego i Dembińskiego”, „Pożegnanie z Emirem” (Adolf Bocheński), „Jesteśmy tu po raz trzeci” (dr. Jan Madey), „Legendzie karpackiej wspomnienie o Józefie Sułkowskim” (płk. Henryk Piątkowski). Czołowym głosem i teoretykiem wojskowego historyzmu w Brygadzie Karpackiej staje się Adolf Bocheński. Po raz trzeci istotnie żołnierz polski w dziejach zaczynał swój marsz do ojczyzny, ze Wschodu: gen. Józef Zajączek bronił częścią sił polskich

Aleksandrii w r. 1801 przed Anglikami, w roku 1833 sztab polski z gen. Henrykiem Dembińskim usiłował organizować armię Mohameda Alego, króla Egiptu, by móc bić Rosjan.

Atmosfera historyczna wabiła ku Brygadzie Karpackiej przede wszystkim młodzież i inteligentów. Wielki ich odsetek (około 25 proc. żołnierzy ze stwierdzonym cenzusem) nadał jednostce charakter i kształtował jej ducha. Od razu trzeba bowiem powiedzieć, że zgodnie z tradycją wojska polskiego, Brygada Karpacka stała się nie tylko jednostką wojskową, ale pełnym społeczeństwem narodowym. Życie duchowe, różne przejawy życia kulturalnego i społecznego w ogóle, kwitły na równi ze służbą ściśle wojskową. Życie to miało wpływ poważny na charakter ogólny Brygady. Niezależnie bowiem od prądu nowych czasów, w których struktura armii przekształcała się ogromnie, ewolucja duchowa wojska polskiego szła swoimi drogami. Po raz pierwszy w dziejach armii polskiej zwyciężyła koncepcja pełnej motoryzacji, rozbudowy zapotrzenia i transportu i co może najważniejsze możliwie wysokiego komfortu życia żołnierskiego. Nacisk położony został na wartości psychiczne, podczas gdy walory fizyczne (wojsko było ochotnicze), a nawet wyszkoleniowe zeszyły na plan dalszy. Stosunek do dyscypliny stał się takim, jak go dziś widzimy w armii, to jest opartym w pierwszym rzędzie na szacunku i posłuchu wewnętrznym, wreszcie wysoki odsetek inteligentów na szczeblu szeregowych spowodował głębsze życie i braterstwo szeregowych z korpusem oficerskim. Żeby użyć patetycznego porównania Brygada Karpacka była więcej zakonem rycerskim, niż regularnym wojskiem. Nie od razu zresztą Kraków zbudowano.

DROGI KU BRYGADZIE

Historia Brygady Karpackiej nie zaczyna się od daty jej założenia. Była ona tą szczęśliwą formacją, która po indywidualnym przejściu granicy polskiej przez żołnierzy różnych jednostek i poprzez obozy internowanych w krajach neutralnych, zorganizowała się w siedem miesięcy po upadku Polski i jako jedyna walcząca ładowa jednostka polska przetrwała wojnę, rozrastając się w dywizję i stojąc po dziś dzień w gotowości bojowej, a ponadto kadry Karpaczków znajdują się we wszystkich broniach i jednostkach polskich poza granicami Kraju. Więc do dziejów Brygady należą również drogi ku Brygadzie. Element ludzki Brygady Karpackiej

składał się z trzech zasadniczych grup żołnierzy: 1) tych, którzy przeszli granicę jako żołnierze we wrześniu 1939 i byli internowani w obozach Węgier i Rumunii, 2) tych, którzy na własną rękę przekradli się z okupowanego Kraju na Bałkany, 3) z „turystów”, którzy rozmaitymi, niekiedy bajecznymi drogami dotarli do Brygady. Byli w tej grupie Polacy z francuskiej Legii Cudzoziemskiej, żołnierze różnych pobitych jednostek polskich z Francji, a nawet Norwegii, zbiegowie z obozów jeńców w Niemczech, szczęśliwców, którym udało się przekroczyć granicę rosyjską i przez Japonię i Indie dotrzeć do Brygady, grupka Polaków z Ameryki Południowej, zarabizowani Polacy ze Środkowego Wschodu, 14 ochotników z Polonii mandżurskiej itp. Amalgamat tych wszystkich elementów nadawał jednostce charakteru różnorodności, żywości i przedsiębiorczości. Bez wątplenia Brygada Karpacka była formacją ochotniczą i przez to bardzo dumną, tym bardziej, że drogi ku niej prowadzące wymagały często odwagi, wytrzymałości i sprytu. Oczywiście wielka część żołnierzy ewakuowana była z Węgier i Rumunii gładko przez placówki Rządu R.P., ale wielu przeszło przez zielone granice, więzienia i strzelaniny. Setki nie doszło, ginąc od kul, od mrozu i w nurtach Drawy, Mury i Driny. Ewakuacja miała okresami charakter masowy, a wielki wysiłek włożony w nią będzie zapewne kiedyś należycie oświetlony i oceniony. Na pewno doprowadzenie pojedynczego żołnierza do Brygady Karpackiej kosztować musiało setki funtów. Trudności ewakuacyjne największe były na Węgrzech i w Rumunii z powodu kontroli niemieckiej, podczas gdy Jugosławia, Grecja i Turcja patrzyły na przemarsze Polaków przez palce, okazując nam prawdziwą życzliwość i pomoc.

Osobną kartę dróg do Brygady Karpackiej stanowią rejsy statków przez Morze Śródziemne, niekiedy pod obserwacją nieprzyjacielskiego lotnictwa i łodzi podwodnych, z ochotnikami ku wojskowym stacjom zbornym. Odegrały tu swą rolę statki francuskie, rumuńskie, greckie, ale największą z nich własna nasza „Warszawa” i strzegący jej polski kontrtorpedowiec O.R.P. „Garland”, „Warszawa”, pływająca pod polską flagą i rozkazami brytyjskiej Admiralicji Śródziemnomorskiej, o pojemności 2400 ton, wychodziła zawsze obronnie z bombardowań, przewiozła większość transportów polskich z Turcji do Palestyny i wreszcie zatopiona została pod Tobrukiem przed Bożym Narodzeniem roku 1941, kiedy wiozła zaopatrzenie dla walczącej Brygady.

ORGANIZOWANIE B.S.K.

Skrócony dokument, na podstawie którego powołana została do życia Brygada Karpacka, wygląda następująco:

Rzeczpospolita Polska

Naczelnny Wódz

Sztab Główny

Nr. 1658/tj Sztab/40

Paryż, 12.IV.1940.

Rozkaz organizacyjny — dla Brygady Strzelców Karpackich
I. Naczelnny Wódz i Minister Spraw Wojsk. zarządził z dniem 2 kwietnia 1940 r. formowanie Brygady Strzelców Karpackich w Syrii.

Na dowódcę tej Brygady wyznaczony został płk. dypl. Kopański Stanisław.

III. Wytyczne organizacji oddziałów:

Zasadniczo formowanie Brygady Strzelców Karpackich opierać się będzie na ewakuacji szeregowych, a częściowo i oficerów z obozów na Węgrzech i Rumunii.

V. Obóz wojskowy:

Grupowanie i szkolenie oddziałów Brygady odbywać się będzie w obozie Homs. oddanym do dyspozycji Brygady Strzelców Karpackich.

z r. Szef Sztabu Gł.

KĘDZIOR płk.

Kiedy armia polska we Francji liczyła już blisko sto tysięcy żołnierza, a ewakuacja dalszych ochotników z Bałkanów do Francji nastroczała coraz to większe trudności, Naczelnny Wódz, gen. Władysław Sikorski, powołał do życia jednostkę górską, mającą być integralną częścią Armii Polskiej, ale pozostającą w ramach i pod zwierzchnictwem francuskiej Armii Lewantu (Troupes du Levant) i jej dowódcy gen. Weygand. Armia ta, organizowana od jesieni 1939, miała rozwinąć się do 1 miliona żołnierzy francuskich, klonalnych, a w przyszłości brytyjskich i innych alian-

ckich. Jej zadaniem było wesprzeć w razie agresji Turcję lub w razie jej upadku obrona Środkowego Wschodu, względnie w dalszej przyszłości inwazja na Balkany.

Narodziny Brygady Strzelców Karpackich dokonały się dnia 2 kwietnia 1940 w Paryżu, w gmachu Naczelnego Dowództwa (hotel „Regina”) przy Placu Piramid. Dnia 14.IV wyruszyła z Paryża kadra organizacyjna i instruktorska w składzie 32 oficerów i 20 szeregowych, z płk. dypl. St. Kopańskim i szefem sztabu mjr. dypl. Jerzym Zarembą. Statkiem francuskim „Athos II” kadra ta dobiła do brzegów Środkowego Wschodu dnia 22.IV i wyładowała w Bejrucie. Nazajutrz płk. Kopański złożył wizytę gen. Weygand, przedstawiając mu oficerów nowotworzonej polskiej jednostki. Po bardzo serdecznym przyjęciu, w obecności najwyższych lokalnych władz cywilnych i wojskowych, dowódca i kadra udali się następnego dnia do miejsca postoju Homs w Syrii, pozostawiając w Bejrucie misję wojskową polsko-francuską z kpt. des Graviers na jej czele i stację zborną.

Nowe m.p. znajdowało się o dwa i pół km na południe od miasta syryjskiego Homs na szosie do Damaszku, w rozbudowanym właśnie wielkim obozie wojskowym o powierzchni 25 ha, z 220 barakami drewnianymi, z instalacjami wodnymi i świetlnymi. Dotychczas obóz ten zajmował francuski baon Legii Cudzoziemskiej. Obóz miał charakter pustylny, wysoką temperaturę i wyjątkowe nasilenie t.zw. burz piaskowych, czyli chamsinów. Początki organizacji były oczywiście trudne: małe stany ludzi, chimeryczne i nieregularne co do czasu i co do ilości napływające transporty, przykre warunki klimatyczne i koszarowe, brak uzbrojenia, nowy a dotkliwy dla nas styl wojskowego życia (zalatujący tradycjami Legii), dziwaczny rozkład zajęć (pobudka 3.30, przerwa obiadowa 9.30-16.00, koniec zajęć 18.00), egzotyczne wyżywienie, wreszcie przesadna, nieoglądająca się na ciężkie warunki gorliwość kadry wobec ochotniczego i przeważnie inteligentnego, więc opornego elementu. Pierwszy kontyngent wojska przybył do Homs dnia 27.IV.1940. W połowie maja otrzymuje on broń, dnia 22.V pierwsze francuskie działo górskie do szkolenia, a dyon kawalerii konie.

Organizacja Brygady miała się składać z dwu pułków piechoty po 2 baony z trzech kompanii każdy plus 1 kompania ckm, 1 kompania ppanc. i kilka działek 25 mm. Na szczeblu Brygady miały istnieć ponadto: oddział rozpoznawczy (Karpacki Dyon Ułanów), dyon artylerii górskiej, wyposażony w działa 65 mm.

o trakcji zwierzęcej, kompania saperów, elementy łączności, służb, samodzielny sąd polowy. Brygadzie przydzielono pewną ilość samochodów. Jednostka miała być zdolna do działań samodzielnych. Stan B.S.K. w Syrii osiągnął liczbę około 3500 żołnierzy.

PRZEJŚCIE Z SYRII DO PALESTYNY

Dnia 19.VI.1940 Francja skapitulowała. Wiadomość ta została podana do wiadomości żołnierzom B.S.K. w czasie apelu wieczornego. Pierwszą decyzją dowódcy Brygady było postanowienie niezłożenia dobrowolnie broni. Żołnierze wszystkich kompanii, dyonów i służb, na tragiczną wiadomość odpowiedzieli spontanicznie „Rotą” i okrzykami na cześć Polski i W. Brytanii.

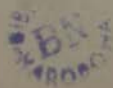
Następnego dnia płk. Kopański udaje się do nowego dowódcy Armii Lewantu, gen. Mittelhausera, który zapewnia dowódcę B.S.K., że Armia Lewantu a z nią Brygada Karpacka będą walczyć dalej. Wieczorem Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych nadaje przez radio Londyn, powtórzony przez Ankarę, rozkaz połączenia się wszystkich oddziałów polskich z brytyjskimi i przejścia na tereny brytyjskie. Wobec tego dnia 21.VI płk. Kopański znowu udaje się do Bejrutu i wysyła depezę do Naczelnego Wodza z prośbą o instrukcje. Dnia 24.VI przychodzi telegraficzny rozkaz przejścia B.S.K. do Palestyny, z zastrzeżeniem pozostania w Syrii w wypadku, gdyby tamtejsza armia francuska nie skapitulowała. Nazajutrz płk. Kopański na wiadomość o kapitulacji Armii Lewantu otrzymuje w sztabie francuskim zapewnienie, że Brygadzie Karpackiej nie będą stawiane żadne przeszkody w razie jej przejścia do Palestyny. Wobec tego płk. Kopański decyduje przemarsz B.S.K. do Palestyny w dwu rzutach: samochodami i pociągami. W razie przeszkód lub próby rozbrojenia ma być stawiony zbrojny opór. W tym czasie życzliwy Polakom szef sztabu Armii Lewantu, płk. de Larminat, na własną odpowiedzialność zaopatruje Brygadę sprowadzoną z Aleppo bronią, amunicją, sprzętem i zaopatrzeniem — w takich ilościach, jakie są tylko możliwe do transportu. W dyspozycji B.S.K. jest sto samochodów ciężarowych. Pierwszy transport ruszył ku Palestynie z Homs dnia 27.VI, żegnany serdecznie przez wojska francuskie i zabierając po drodze ochotników Francuzów i Polaków z Legii Cudzoziemskiej. Już następnego dnia jednak, 28.VI, następuje gwałtownie zaostrenie sytuacji. Gen. Mittelhauser, zmieniawszy zdanie co do roli i przyszłości swej ar-

mii, wzywa płk. Kopańskiego i żąda od niego oddania broni przez Brygadę Karpacką. Wówczas w dramatycznej rozmowie płk. Kopański oświadcza, że Polacy broni nie oddadzą i że nie chciałby stwarzać precedensu rozlewu krwi między Polakami i Francuzami. Obecni przy rozmowie oficerowie francuscy płakali. Gen. Mittelhauser cofnął się i zażądał tylko zwrotu działek ppanc., a do czasu ich zwrócenia (nie zwrócono ich nigdy przeciwnie oddano Brytyjczykom na front libijski) zatrzymał w Bejrucie jako zakładnika płk. Kopańskiego. Ostatnie transporty osiągnęły granicę palestyńską w Rayak dnia 2 lipca 1940. Brygada Karpacka znalazła się u boku sił brytyjskich.

Z BRYTYJCZYKAMI

Kilkudniowa koncentracja oddziałów B.S.K., przybyłych do Palestyny, miała miejsce w wiosce Samakh nad jeziorem Genezarret. Przyjęcie Polaków przez nowych towarzyszy broni — Brytyjczyków było entuzjastyczne. Stacjonujące wzdłuż granicy syryjskiej pułki kawalerii przyjmują napływające oddziały polskie ze szczerą i wyraźną gościnnością a jako pierwszy symbol współpracy wojskowej przysyłają w dniu 30.VI do Samakh 150 świetnych koni dla dyonu rozpoznawczego. W dzień świętych Piotra i Pawła odbywa się na Ziemi Świętej pierwsza polska Msza św., a kazanie nad jeziorem Tyberiadzkim po polsku, w miejscu, gdzie nauczał Jezus Chrystus, wywiera głębokie wrażenie. Narzuca się porównanie marszu Brygady Karpackiej z wyprawami Krzyżowców. Kiedyś istotnie otrzymają Karpatczycy wraz z całym 2 Korpusem jako znak tarczę Krzyżowców, przyjętą przez 8 Armię. Ten nurt starej historii przemawia do żołnierzy jeszcze mocniej na nowym miejscu postoju i szkolenia. dokąd samochodami przybywa w ciągu kilku dni Brygada. To miejsce, to Latrun.

Wzgórze El Atrun albo Latrun w pobliżu biblijnego Emmaus, gdzie Chrystus ukazał się po Zmartwychwstaniu dwu uczniom, z ruinami starożytnej bazyliki i wspaniałym francuskim klasztorem trapistów, jest pierwszym wierzchołkiem Gór Judejskich, wśród których znajduje się Jerozolima. To kluczowe położenie Latrun sprawiło że wszystkie marsze dziejowe ku Jerozolimie musiały prowadzić tędy ku pobliskiej Bramie Jerozolimskiej i tu obrońcy świętego miasta zastępowali drogę napastnikom. Tu Jozue kazał zatrzymać się słońcu podczas bitwy Machabeuszy, tu rozbił na-



mioty obóz rzymski V Legii Macedońskiej, strzegącej kresów imperium, tu gotował wojska do szturm na Jerozolimę Tytus, tędy szły wyprawy krzyżowe, tu odniósł ostateczne zwycięstwo nad Turkami w pierwszej wojnie światowej Allenby. W roku 1940 Latrun jako wzorowo urządzony obóz brytyjski stało się miejscem postoju Brygady Karpackiej, zaprawiającej się do walki na pobliskich wzgórzach i dolinach. Klimat letni tego miejsca, aczkolwiek upalny, a ziemia spękana i pokryta suchorostami, jednak noce chłodne, dość dużo zieleni, nawet jakaś strużka wody.

Od pierwszej chwili czuje się gospodarkę brytyjską. Wspaniała szosa łączy Tel Aviv i Jerozolimę, Latrun leży właśnie w połowie drogi. Liczne autobusy, świetne kantyny, kino. Wyżywienie wspaniałe, regulamin zajęć łagodny, liczne wycieczki w każdy zakątek Ziemi Świętej, wysoki żołd — oto rys warunków materialnych, w jakich znalazła się Brygada. Los zaczyna się nagle odmieniać na dobre. Brytyjczycy ze spokojem i optymizmem oceniają sytuację, sposobiąc się do walki, wojska ich i uzbrojenie rosną z dnia na dzień, do Brygady płyną nowe transporty Polaków z Bałkanów, a stosunek Brytyjczyków do Brygady jest prawie wzruszający. Rozpoczyna się prawdziwa „moda na Polaków”, a z Australijczykami zawiązuje się serdeczna przyjaźń.

Gdy tylko cała Brygada znalazła się na nowym miejscu, w Latrun, dnia 4 lipca 1940 dowódca Sił Brytyjskich Palestyny, Transjordanii i Cypru, gen. Godwin Austin, przeprowadza inspekcję B.S.K. i w rozkazie swym mówi, że „na wieść o przejściu Polaków na teren brytyjski poczuł ogromną dumę, która się teraz zwiększa na ich widok”. Duma zapewne nie była jedynym uczuciem Brytyjczyków w tamtym momencie czasu. Połączona była niewątpliwie z wdzięcznością. Po kapitulacji Francji sytuacja brytyjska na Środkowym Wschodzie wobec marszu włoskiego na Egipt i odsłonięcia skrzydeł afrykańsko-francuskiego i syryjskiego, była poważna. Siły do obrony Egiptu nie liczyły więcej nad 30 do 40 tysięcy (co jasna rzecz było zupełną tajemnicą). Przybycie pięciu tysięcy bitnego żołnierza polskiego (z Syrii i najbliższymi transportami) przeważnie zaprawionego już w walce z Niemcami i nadzieja na dalszy rozrost jednostki polskiej przyniosły znaczną ulgę dowództwu angielskiemu. Szybko też Brytyjczycy ocenili, że wojsku polskiemu można zaufać i rozpoczęło się intensywne szkolenie i przebrojenie na sposób brytyjski.

B.S.K. podlega obecnie dowództwu Sił Zbrojnych Palestyny, Transjordanii i Cypru za pośrednictwem 16 Brygady Piechoty

brytyjskiej, stojącej w Sarafand. Pojawiają się pierwsze jaskółki motoryzacji: jeden szwadron kawalerii otrzymuje motocykle z przyczepkami. Niestety artyleria i inne pododdziały dalej borykają się ze złośliwymi mułami. Po raz pierwszy oficjalnie prezentuje się Brygada Brytyjczykom i społeczeństwu palestyńskiemu w dniu święta żołnierza dnia 15 sierpnia 1940. Na defiladzie jest obecny Wysoki Komisarz dla Palestyny i Transjordanii, Sir Harold Mc Michael, wyżsi dowódcy brytyjscy i delegaci oddziałów. Komisarz McMichael w specjalnym liście wyraża podziw dla zewnętrznej prezencji Polaków i pierwszy rzuca frazes o „natchnieniu”. Pięknym symbolem uroczystości była sztafeta, która przyniosła ogień zapalony u Grobu Chrystusa do m.p. Brygady.

Okres palestyński B.S.K. obok intensywnego szkolenia odznacza się wzmocnionym tętnem życia religijnego, pielgrzymkami do miejsc świętych i rozwojem życia kulturalnego. Powstaje teatr żołnierski, chór, który niebawem daje publiczne koncerty w radio i na estradach, zaczyna żywot własne pismo „Ku wolnej Polsce”, wychodzą pierwsze książki, a ze składek żołnierskich zaczyna się staraniem S.S. Elżbietanek budowa nowego Domu Polskiego w Jerozolimie, skończonego w latach następnych z tychże ofiar. Jest to pierwszy pomnik B.S.K.

We wrześniu odbywają się dwudniowe ćwiczenia B.S.K. z udziałem lotnictwa (obrona drogi do Jerozolimy), będące generalnym egzaminem wyszkolenia. Dowódca Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie, gen. Sir. Archibald Wavell inspekcjonuje Brygadę. W dniu przysięgi żołnierzy, którzy jej nie złożyli w Polsce, zarządzone zostaje pogotowie marszowe. Dzień 30.IX.1940.

EGIPT

W ciągu października roku 1940 B.S.K. przybywa do Egiptu rzutami morskimi, kolejowym i samochodowym. W Palestynie pozostaje stacja zborna w Haifie, polski szpital w Sarafand oraz Ośrodek Zapasowy pod dowództwem płk. Rybki, a po jego śmierci gen. Kordian Zamorskiego. Wszystkie te placówki w ciągu następnych miesięcy przechodzą również na teren Egiptu. (Palestyna pozostaje ulubionym miejscem urlopów). W Egipcie formuje się także Legia Oficerska na podstawie rozkazu dowódcy B.S.K. z dnia 12.XI.1940. Na dowódcę Legii Oficerskiej powołany zostaje płk. dypl. Emisarski. Legia, obejmująca nadwyżkę oficerów, niemogą-

cych objąć stanowisk etatowych w Brygadzie, ma swe osobne dzieje, których punktem kulminacyjnym jest storpedowanie i bombardowanie konwoju Legii w drodze do Tobruku, zawróconego skutkiem strat floty. W momencie wyjazdu Brygady do Tobruku Legia Oficerska liczyła 373 oficerów, a Ośrodek Zapasowy 501 oficerów i 1104 szeregowych.

Kiedy B.S.K. przybyła do Egiptu, położenie imperium brytyjskiego było najkrytyczniejsze. Brytyjskie Somali w całości w rękach włoskich, dobrze uzbrojona armia włoska wkroczyła na tereny Kenii i Sudanu. Graziani przygotowuje olbrzymią armię do marszu na Kair w zdobytym Sidi Barrani. Bomby padają noc w noc na port Aleksandrii i wszystkie garnizony w Egipcie, a także w Palestynie. Niebawem Włosi uderzą na Grecję. A gen. Wavell manewruje jak może swymi słabiutkimi liczebnie i uzbrojeniowo oddziałami. Nie ma prawie czołgów, liche lotnictwo, niewiele dział. Jest tylko dobry żołnierz i geniusz strategiczny dowódcy. Plan obrony Egiptu oparty był na dwu naprędcie ufortyfikowanych twierdzach: Mersa Matruh i przedpola Aleksandrii w rejonie wioski Dekheila i kąpieliska Agami.

Brygada Karpacka otrzymała zadanie obsadzenia tej drugiej linii obrony między morzem a słonym jeziorem Mariut, rozbudowania i umocnienia odcinka, obrony wybrzeża, osłony lotniska i magazynów. Widząc przed sobą prawdziwe zadanie bojowe, spotęgowane conocnymi bombardowaniami nieprzyjacielskiego lotnictwa i pierwszymi, niewielkimi zresztą, ofiarami, B.S.K. zabrała się z zawziętością do przygotowania obrony Aleksandrii. System pill-boxów był niemal na ukończeniu, trzeba było jednak kontynuować olbrzymią pracę nad kopaniem dużego rowu ppanc. przy pomocy leniwych robotników arabskich, nad ustawianiem innych przeszkód ppanc., rozciągnięciem zasieków, wykopaniem sieci rowów dobiegowych — wszystko to w piasku — maskowaniem schronów, przygotowaniem planów obrony, szkieców, ogni, nad systemem alarmowym, łączności itd. Wszystko to odbywało się przy równoczesnym praktycznym szkoleniu i cò gorsza wobec uciążliwego problemu reorganizacji na sposób brytyjski i wolnym przezbajaniu.

Oddziały Brygady obsadzają tedy linię obronną od jeziora Mariut do morza 16 km na zachód od Aleksandrii, osłonę lotniska w Dekheila (nowe zastosowanie brytyjskie piechoty lotniczej), kwatery na przedmieściu Mex, a drugi rzut lokuje się na wschodnim skraju Aleksandrii w Sidi Bishr.

REORGANIZACJA

W październiku 1940 Brygada Strzelców Karpackich zostaje formalnie usamodzielniona i przybiera nazwę Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (Polish Independent Bde. Group). Dnia 5.X.1940 płk. Kopański mianowany zostaje generałem brygady. Wśród znacznych trudów i po wielu wahaniach S.B.S.K. przechodzi na organizację brytyjską. Zamiast dwu pułków są teraz trzy bataliony piechoty po 4 kompanie każdy, 1 kompania ckm, 1 dyon ppanc., pułk artylerii, uzbrojony w działa angielskie 25 i 18 funtowe oraz ciągniki, pułk kawalerii, na razie spieszony, lecz oczekujący na sprzęt motorowy, kompania saperów, łączności, oddział sanitarny, wreszcie zupełnie nowa w armii polskiej służba transportowa w sile kompanii z trzech plutonów (żywnościowy, benzynowy, amunicyjny), i ciężki warsztat naprawczy. Organizacja ta ulegała czasowym zmianom i wahaniom, zwłaszcza gdy nie było sprzętu i rolę samochodów spełniały muły, które wymagały więcej opieki, niż dawały korzyści. W rezultacie organizacja ta oraz organizacja szczegółowa struktury poszczególnych oddziałów zwyciężyła. Powstały jeszcze nowe pododdziały, a zwłaszcza kompanie wartownicze, które dokonały ważnego dzieła ochrony portu w Aleksandrii, gdzie nie miał miejsca ani jeden sabotaż. Wojsko otrzymało całkowicie broń, oporządzenie i umundurowanie brytyjskie. Najważniejszą bodaj inowacją było przekształcenie dotychczasowego dyonu na pułk artylerii i świetne jego uzbrojenie (w dzień św. Barbary. 4.XII.1940). Dokonała się nareszcie częściowa, motoryzacja (według stanu z 24 czerwca 1941 posiadała S.B.S.K. 218 wozów). Stan liczebny Brygady w chwili reorganizacji wynosił 6.300 żołnierzy, wliczając w to Ośrodek Zapasowy i Legię Oficerską.

GARNIZONY PUSTYNNNE

Dnia 9 grudnia 1940 gen. Wavell uderza triumfalnie na armię włoską w Egipcie. Już przedtem przybyły do Egiptu nowe dywizje — australijska, nowozelandzka i hinduska, wzrosły siły Wolnych Francuzów, przysły wielkie transporty broni, Blenheimy, Wellingtony, Hurricany, Whirlwindy i Tomahawki, flota brytyjska panowała na Morzu Śródziemnym. S.B.S.K. nie bierze udziału w ofensywie, ale wspiera ją pośrednio: zbiera zdobytą broń na po-

lach bitew, zabezpiecza go, transportuje na tyły, obsadza garnizony na Pustyni Zachodniej, obejmuje warty, konwojuje i strzeże jeńców. Jeden tylko obóz w Dekheili liczy 35.000 jeńców włoskich, strzeżonych przez Polaków. Stosunek żołnierzy do nich jest bardzo miękki, zwłaszcza wobec Słoweńców, ale nie ma wypadku dezercji.

Część Brygady odchodzi na pustynię. Drugi batalion obsadza Burg el Arab, trzeci El Dabę, kawaleria Sidi Barrani i Buq Buq, baon ckm-ów Bardię, Sollum, Capuzzo. Głównym zadaniem tego okresu są warty przy ogromnych składach broni, bomb, amunicji, zaopatrzenia i sprzętu własnego oraz zdobytego, obrona wybrzeża i szkolenie, szczególnie w zakresie motoryzacji.

Losy wojenne odwracają się niebawem. W kwietniu Rommel przeprowadza swym „Afrikakorps” błyskawiczną kontrofensywę na osłabioną wyprawą do Grecji armię brytyjską. Na obu frontach — w Libii i w Grecji trwa wyczerpująca defensywa. S.B.S.K. otrzymuje rozkaz udania się do Grecji. W pierwszą rocznicę powstania Brygady, dnia 2.IV.1941, gen. Kopański wyjawia w rozkazie, że przeznaczeniem S.B.S.K. była walka na Bałkanach, a „obecnie chwila rozpoczęcia tej świętej walki może jest już bliska”. Gen. Sikorski przed swym wyjazdem do Ameryki depeszuje do Brygady, donosząc: „być może, że w międzyczasie wejdziecie do ciężkiej akcji” i nazywa ją po imieniu — „na froncie bałkańskim”. Szybko wraca Brygada do organizacji z czasów syryjskich, zabiera muły, a pułk artylerii oraz kwatera główna zaokrętowane płyną już ku Grecji. Grecji jednak już obronić nie można i na szczęście S.B.S.K. zostaje odwołana do Egiptu. Nie po to już jednak, by dalej pozostać w rezerwie.

W ciągu maja S.B.S.K. przechodzi do twierdzy Mersa Matruh. Piękne to kiedyś miasteczko i kąpielisko (w czasach starożytnych zwane „kąpielami Kleopatry”), słynne z najlepszych na świecie gąbek, otoczone wieńcem kolorowych słonych jezior, fort jeszcze za tamtej wojny światowej (wówczas przeciw Beduinom), przestało istnieć skutkiem niezliczonych nalotów lotnictwa nieprzyjacielskiego. Dokoła rozbudowana została nowoczesna twierdza, mająca stanowić główną przeszkodę na drodze do Egiptu. Przeważa typ umocnień ziemnych. Stoi tu obecnie gros sił obronnych i główne bazy zaopatrzenia. S.B.S.K. nie tylko obsadza linie obronne obok i Dywizji Południowo-Afrykańskiej, ale rozbudowuje je intensywnie od wschodu i patroluje przedpole. Od nieustannych bombardowań przez dzień i noc są pewne straty. W czerwcu Brygada traci pierwszych jeńców ze Służby Transportowej, którzy obslu-

gując oddziały brytyjskie zapuścili się na teren npla. Po miesiącu odcinek S.B.S.K. w Matruh obejmują Afrykańczycy, w twierdzy pozostaje tylko pułk artylerii a Brygada udaje się o 40 km na wschód do obozu warownego Bagush — Sidi Haneish, gdzie znowu buduje i umacnia stanowiska w ramach 4 Dywizji Hinduskiej oraz ćwiczy marsze motorowe na przełaj przez pustynię. Trzeci baon wykonuje w głębi pustyni w rejonie Sidi Hamza nowe, ciężkie prace fortyfikacyjne, maskowane przed lotnictwem npla.

Garnizony pustynne stały się szkołą S.B.S.K. Żołnierz Brygady stał się typowym „szczurem pustynnym” i poznał wszystkie tajniki pustyni i egzotycznego życia wojskowego wśród niej.

W dniach 17 i 18 sierpnia S.B.S.K. szybkim marszem udaje się na koncentrację do obozu El Amriya pod Aleksandrią. Zarządzone pogotowie marszowe, zdanie maksimum sprzętu i oporządzenia oraz broni ciężkiej.

Obraz okresu egipskiego S.B.S.K. trzeba uzupełnić wzmiankami o wizytach i defiladach (min. Eden, gen. de Gaulle, marsz. Smuts w Mersa Matruh), o przyjaźni żołnierskiej z Australijczykami, Nowozelandczykami, Południowo-Afrykańczykami, marynarzami, lotnikami i innym wojskiem angielskim, z Wolnymi Francuzami i z ludnością Aleksandrii (miłość była wzajemna), o wycieczkach po całym Egipcie, o prasie (powstaje oprócz dziennika dwutygodnik „Nasze drogi”), bardzo ożywionej pracy teatralnej, muzycznej, rewijowej, wydawniczej, sportowej. W czerwcu S. B. S. K. otrzymuje sztandar od uchodźstwa polskiego w Palestynie. Na ziemi egipskiej, w Aleksandrii i na Pustyni Zachodniej pozostaje kilkanaście grobów polskich oraz na dawnych pozycjach obronnych w Agami ołtarz-pomnik z Matką Boską Częstochowską i polskim napisem „Tylko Chrystus jest wodzem wolnych narodów”, wykonany przez jeńców włoskich pod kierunkiem polskiego architekta (kpt. Pulnarowicza).

TOBRUK

Kiedy w kwietniu 1941 kontrofensywa niemiecko-włoska pod dowództwem gen. Rommla parła ku granicy egipskiej, 9 Dywizja Australijska pod dowództwem gen. Morsheada, w dniu 9 kwietnia zamknęła się w pierścieniu obronnym twierdzy Tobruk i odparły ataki pancernej dywizji niemieckiej, przygotowała się do stałej obrony. Pierwsze natarcie w dniu 14.IV kosztowało Niemców 28

czołgów i 800 zabitych i jeńców. W dniach 16. 18. 22 i 24 kwietnia nastąpiły kolejne wściekle i bezskuteczne ataki sił niemiecko-włoskich. Od 1 do 19 maja trwa dalej bitwa o Tobruk, wygrana przez obrońców. Czołgi puszczane przez obronę w obręb twierdzy niszczone są świetnie przygotowanymi ogniami artylerii, zwłaszcza ppanc., a piechota nieprzyjaciela ponosi kolosalne straty w zabitych i jeńcach. Jeden tylko atak kosztuje ją 300 jeńców. Jedyne na odcinku południowo-zachodnim, w rejonie wzgórza Medauar, udaje się dokonać „osi” wyłomu w obronie, ale utrzymuje się druga linia i stąd nazwa odcinka „SALIENT” („WYŁOM”). Wobec heroicznego oporu Australijczyków i olbrzymich strat Rommel decyduje się na oblężenie Tobruku. Wojska jego budują okrężną szosę asfaltową dokoła twierdzy („Achsenstrasse”) a lotnictwo i artyleria rozpoczynają metodyczną akcję.

Korzystając z posiadania pobliskiego lotniska El Adem, z którego obrońcy południowego odcinka mogli słyszeć zapalenie silników samolotów, wyprawiających się nad twierdzę i z kilku lotnisk pobliskich (Gambut, Acroma, Martuba, Tmimi, Gazala), lotnictwo „osi” panowało niepodzielnie na niebie tobruckim i rzucało dzień i noc bomby na obrońców — niemal co godzinę. Dlatego Tobruk stał się miejscem najbardziej bombardowanym na świecie i to była najznamienniejsza jego cecha. Dokładnie n.p. od 9 kwietnia do 31 lipca 1941 liczba nalotów wyniosła 1431, a zrzuconych zostało 778.000 ton bomb (cyfry te zaczerpnięte są z wydawnictwa Sztabu Australijskiego „The Australian Army at War” i książki Al. Cliforda „Three against Rommel”). Naloty niekiedy miały charakter masowy. N.p. w dniu 1 września 1941 sto „Stukasów” i „Dornierów” atakowało pozycje, m.in. polskie. Mimo że w obrębie twierdzy znajdowały się trzy lotniska, nie można było z nich korzystać poza sporadycznymi wypadkami łączności. Za to obrona plot. stała na wysokości zadania. Nocami zwłaszcza niebo nad Tobrukiem czyniło wrażenie nieustannej kolorowej feerii. Pod szczególnym ogniem lotnictwa i artylerii znajdował się oczywiście port — jedyna droga zaopatrzenia.

Artyleria npla zmasowana była potężnie wokół fortecy i strzelała z dział 155 i nawet 210 mm. Uzupełniały ją znakomite 4-calowe moździerze niemieckie. Płynące do portu konwoje były ostrzeliwane dalekonośną artylerią, bombardowane z powietrza, wody wokół zaminowane, a po drodze jeszcze łodzie podwodne. Ponad 800 okrętów, statków i barek sprzymierzonych zatonęło w drodze

do Tobruku i w samym porcie. Obrona Tobruku jest także dziełem floty brytyjskiej.

Perymetr obronny Tobruku opierał się o morze na wschodniej i zachodniej części twierdzy, wyginając się łukiem ku pustyni na przestrzeni około 40 km. Promień twierdzy wynosił około 15 km. Wewnątrz perymetru znajdowało się zupełnie zburzone miasto, port pełen wraków oraz naszpikowana stanowiskami, składami, milionami odłamków i sprzętem bojowym, miejscami skalista, miejscami piaszczysta pustynia. Włosi zbudowali tę twierdzę wspaniale, wykorzystując skaliste stoki i wąwozy („wadi”) i wykuwając w nich podziemne betonowe schrony (oznaczone literą S). Obok nich istniały pozycje ziemne (R) i setki stanowisk prowizorycznych. Obrona, podzielona na trzy odcinki: SID1 DAUD, EL ADEM i RAS EL MEDAUAR, opierała się na samodzielnych gniazdach oporu, odrutowanych, ubezpieczonych rowami i pułapkami ppanc. i polami minowymi.

W rejonie portu znajdowały się szpitale i składy zaopatrzenia. Tobruk był nie tylko twierdzą, ale dzięki potędze floty i bazą zaopatrzeniową dla przyszłej ofensywy. Uruchomiono w nim pełny, samowystarczalny warsztat naprawczy, statkami przytransportowano 80 czołgów. Poza trudami bojowymi i świadomością odcięcia od świata warunki życia były dość ciężkie. Upał i chamsiny, ograniczenia wody i to w dodatku półsłonej (jedyne źródło Tobruku Wadi Auda dawało niewiele wody, tak że destylowano wodę morską; sprowadzana z Egiptu była tylko dla chorych), stąd brud, monotonne i przeważnie zimne pożywienie z konserw, ograniczenia podłego chleba, zamknięcie w ziemiankach, plaga pcheł, much i szcurów, jednostajność i nuda, nieustanna czujność i wyczerpanie — to były najistotniejsze cechy życia w Tobruku. Lord Haw-Haw nazwał obrońców Tobruku „samoutrzymującymi się jeńcami” i „szcurami Tobruku”. Nazwę tę jako zaszczytną dla siebie przyjęli też obrońcy.

Brygada Karpacka przybyła do Tobruku w dniach od 19 do 28 sierpnia 1941 r. szybkimi nocnymi konwojami okrętów wojennych z Aleksandrii, wśród których były takie sławy floty brytyjskiej, jak „Ajax”. „Havock”, „Renown”, „Latona”, w zupełnej tajemnicy i nie poniosłszy żadnych strat. Dopiero 15.IX.1941 nadeszła do gen. Kopańskiego depesza od Naczelnego Wodza takiej treści:

„Z wielką radością dowiaduję się, że Brygada dotarła szczęśliwie oraz bez strat do m. p.

Pan General przypomni żołnierzom moją uprzednią depeszę, w której stwierdziłem, że faszyzm włoski, jako wróg Wielkiej Brytanii jest wrogiem Polski,, o której Mussolini powiedział, że jest na zawsze skończona.

Podejmujecie więc walkę zbrojną z faszyzmem, związanym na śmierć i życie ze zwyrodniałym hitleryzmem.

Bić się będziecie, jak na żołnierzy polskich przystało, o nową, wolną i sprawiedliwą Polskę, która powstanie z całkowitej przebudowy powojennego świata, z krwi i ofiary bohaterskiego narodu”.

W kilka dni potem po raz pierwszy pojawiła się w komunikacie oficjalnym Kwatery Głównej Sił Środkowego Wschodu wzmianka o Polakach: „Na odcinku południowo - zachodnim patrol polskie zaatakowały nplske stanowiska umocnione, zadając załodze przed wycofaniem się — duże straty”. Odtąd imię Polaków nie schodzi z komunikatów wojennych.

Cel przybycia SBSK do Tobruku najpiękniej ujął gen. Sikorski w rozkazie do żołnierzy SBSK z dnia 9.XI.1941:

„Kiedy przed trzema miesiącami zwróciłem się do rządu brytyjskiego o wysłanie nas do Tobruku, kierowałem się wyłącznie względami na interes naszego narodu. Najbardziej żywotny interes Polski wymagał bowiem, by angielsko-polski sojusz z 25 sierpnia 1939. sojusz, który jest układem między dwoma wolnymi i suwerennymi narodami, znalazł swój dobitny wyraz w waszej obecności na tym froncie.

Od chwili, gdy znaleźliście się w Tobruku, oczy wszystkich waszych towarzyszy broni skierowały się na was, a więc i tych, którzy walczą na morzu i w powietrzu, jak i tych, którzy w Szkocji i w Rosji oczekują niecierpliwie chwili, kiedy będą mogli spotkać się z wrogiem naszej Ojczyzny — Niemcami.

Musicie walczyć z dala od kraju, a krew waszych poległych wsiąka w ziemię Afryki. Przed wami walczyli na tej ziemi wasi dziadowie. Ale wy jesteście pierwszą, niezależną, polską armią, która pełni służbę w tym starym kraju, pełnym historycznych wspomnień. Wasze powodzenia na tym froncie, który posiada pierwszorzędne znaczenie, otworzą drogę do wyzwolenia Polski ze straszliwego nieszczęścia.

Z waszego trudu i z waszego potu, jak i z waszej żołnierskiej

krwi, jak powiedziałem poprzednio, wykwitnie owoc naszej wolności. Serca waszych ujarzmionych braci zaczęły znowu bić mocniej, gdyż, jak pisał poeta, „Świat znowu mówi o Polakach”.

Żołnierze Brygady Karpackiej!

Jestem dumny, że ani przez chwilę nie zawiedliście zaufania, jakie w was pokładałem. Wiem również, że i w przyszłości uczynicie wszystko, by okryć imię Polski chwałą. Jestem przekonany, że każdy z was wypełni całkowicie swoje zadanie aż do zwycięskiego końca, pamiętając zawsze o naszym hasle: „Bóg, honor i Ojczyzna!”

W chwili przybycia SBSK do Tobruku dowódcą twierdzy był gen. Sir Leslie Morshead, a załogę jej stanowiły: 9 Dywizja Australijska, specjalna grupa pancerna, pułk kawalerii hinduskiej, baon ckm-ów, 5 pułków artylerii polowej, dyon ciężkich dział 60 funtowych, oddział plot. i etapy marynarki, a w porcie oczywiście służby. Bezpośrednio w pierwszej („czerwonej”) linii znajdowały się brygady piechoty i jeden pułk kawalerii, w drugiej linii („niebieskiej”) jedna brygada. Trzecia („zielona”) linia była do końca tylko zamiarem.

Naprzeciw stały nieprzyjacielskie dywizje: włoskie Bologna, Pavia, Brascia, a na Wyłomie Niemcy: 105 pułk piechoty zmotoryzowanej z 21 dywizji pancerniej, od 20.X. pułk włoskich Bersaglierów. Łącznie siły „Osi” w chwili przybycia SBSK do Tobruku liczyły: 32.880 żołnierzy, 224 działa polowe, 99 dział ppanc., 117 dział plot. lekkich i 28 dział plot. ciężkich.

Obrona dzieliła się na trzy różne charakterem odcinki: zachodni, południowy i wschodni. Odległość pierwszego od linii npią wynosiła przeciętnie 1 km., na Wyłomie od 80 do 300 m., dwu pozostałych od 2 do 3 km. Pierwszy na odcinek wchodzi w dniu 27.VIII. spieszony Pułk Ułanów Karpackich, luzując 18 Pułk Kawalerii Hinduskiej na zachodnim sektorze odcinka. Południowy odcinek (El Adem) obejmują baony 2 i 3 i kompania ckm., baon 1 zostaje w odwodzie. Dyon ppanc. obejmuje na tym odcinku 14 dział od dyonu australijskiego (wśród nich polskie „Boforsy”) i 2 działa od piechoty i potem jeszcze 3 w unieruchomionych czołgach. SBSK wspierają 1 Royal Horse Artillery i 107 brytyjski pułk artylerii konnej, podczas gdy Karpacki Pułk Artylerii wspiera Dywizję Australijską z odpowiedzialnością za odcinek od 22.VIII. Pułk obejmuje wtedy w posiadanie 21 dział 18 i 25 funtowych z ograniczoną ilością amunicji. Artylerzyści natomiast

nie mają żadnych ograniczeń w używaniu porzuconych dział włoskich (tzw. „BUSH”) i amunicji a w strzelaniu z tych dział mają wnet jako konkurentów - amatorów z piechoty. Kolejno liczba dział brytyjskich i włoskich pod obsługą Karpackiego Pułku Artylerii wzrasta do 52, a odcinek obronny do 25 km. Tobruk był popisem artylerii, idealnym poligonem, pułk polski w czasie oblężenia wystrzelił ponad 100 tysięcy pocisków.

Nie ma mowy, aby w krótkim zarysie przedstawić pełny obraz walki w Tobruku. Jej cechy główne, to wytrwała obrona w umocnieniach ziemnych i betonowych pod nieustannym ogniem wszystkich broni. nocą patrole i wypadły (patrole ochronne zwykle w sile 1 plus 3 i bojowe w sile plutonu do kompanii), maszerujące na kąty kierunkowe, wzmożona czujność w nocy, wysunięte placówki (PLONKI), minowanie własnego przedpola i rozminowywanie nieprzyjacielskiego, różnorodność broni brytyjskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej. Typów samych karabinów maszynowych liczyło się w Tobruku blisko 20. Brygada Karpacka wniosła na odcinek świeży zapal i bojowość, co wyrażało się w intensywnym patrolowaniu, prowadzeniu ognia, ulepszaniu stanowisk, doprowadzeniu do porządku broni i sprzętu łączności. Jednym z najpamiętniejszych przeżyć obrońców Tobruku była słynna powódź tobrucka w dniach 21 - 24 listopada. Nocą spadł ulewny deszcz tropikalnej gęstości i zalał wszystkie schrony, rowy i stanowiska. Sytuacja, w której ludzie musieli walczyć o swoje życie (w czasie powodzi utopił się jeden żołnierz czeski), byłaby rozpaczliwa, gdyby żywioł nie nawiedził również strony nieprzyjacielskiej. Załogi obronne wytrzymały do świtu w zalanych stanowiskach, a o świcie siła natury zmusiła obie strony do dwudniowego, spontanicznego zawieszenia broni. Czas ten zużyto na doprowadzenie do porządku stanowisk, na ich ulepszenie, pogrzebanie poległych na międzypolu i na marzenia, że przecież kiedyś skończy się Tobruk i wojna. Plastikowy obraz życia na pozycji tobruckiej należy raczej do literatury pięknej, a chwala Bogu Brygada Karpacka ma już ładny na tym polu dorobek.

Szczególnie bogate są dzieje patroli tobruckich. Niepokoiły one noc w noc pozycje npla, zadawały mu straty, zabierały jeńców, rozminowywały przedpole, przeszkadzały w pracach nad umocnieniami, a nawet wnikały w głąb pozycji i atakowały je z tyłu. W oddziałach S.B.S.K. wytworzyła się zawzięta ambicja i współzawodnictwo patrolowe. Pierwsze trzy głośniejsze patrole polskie, to następujące: 10.IX. patrol z 2 baonu dociera do linii

npl., a w walce ginie pierwszy zabity w bezpośredniej akcji żołnierz SBSK. podch. Pieniążek (dotychczas zabici i ranni byli od bomb, artylerii i min); tejże nocy patrol z 3 baonu wchodzi głęboko w ugrupowanie włoskie na odcinku południowym, zadając nplowi straty i tracąc jeńca; 15.IX. podch. Bocheński z 2 baonu. (z czasem najwybitniejszy patrolowiec Brygady, odznaczony za to krzyżem „Virtuti Militari”), pali Włochom artyleryjską wieżę obserwacyjną o 150 m. przed ich pozycją. Patrol kawalerii w nocy z 28 na 29 września prowokuje plan ogni obronnych npla.

W dniach od 29.IX. — 3.X. SBSK obejmuje najcięższy odcinek obronny Tobruku — Wyłom (Salient). Wzgórze Ras el Medaunar 209. z dokładnym wglądem w głąb oblężonej twierdzy, zdobyli w natarciu czołgów Niemcy w walkach majowych. Próby odbicia wzgórze przez Australijczyków w lipcu nie powiodły się. Nieprzyjaciół zdobył tu betonowe stanowiska i węzeł drogowy, mimo to druga linia została utrzymana. Powstała jednak taka sytuacja, że obrońcy znajdowali się u podnóża wzgórze, zajętego przez npla., w odległości od 80 — 800 m od jego linii (przeciętnie 300 m) i to przeważnie w stanowiskach ziemnych, z których pewna ilość miała być niezdradzona. Poza niepisanymi obustronnymi przerwami ogniowymi w ciągu kilku godzin wieczornych, które zresztą wykorzystywało się gorączkowo na ulepszenie stanowisk, minowanie i oczywiście na spożycie jedyne go w ciągu dnia dowożonego ciepłego posiłku, na Wyłomie nie można było palca wychylić, zwłaszcza, że npl miał poważną przewagę ognia, umocnień i oczywiście obserwacji. Sami Niemcy mieli na Wyłomie 434 sztuk broni maszynowej, 30 moździerzy i 109 dział i armat. Mimo to na Medauarze czynne były nie tylko czujki i podsłuchy, ale nawet patrole, czołgające się nocą pod druty npla. Obsada obronna Wyłomu zmieniana była bardzo często. Dotychczasowy rekord pobytu na odcinku wynosił 4 tygodnie. Bataliony 2 i 3 SBSK przetrwały tu 10 tygodni — do końca oblężenia Tobruku. Również Pułk Ułanów Karpackich po efektownych walkach patrolowych na odcinku zachodnim wszedł w październiku na Medaunar. Z dniem 3.X.1941 SBSK obejmuje odpowiedzialność za cały odcinek Tobruku od wschodniego skraju Wyłomu po morze. Oddziały są ugrupowane ku morzu następująco: 2 baon SK. Pułk Ułanów Karpackich, 3 baon SK, baon czeski pod d-twem płk. Klapalka, II/13 baon australijski, 1 baon SK w odwodzie. Baony australijski (ostatni jaki pozostał w twierdzy po zluzowaniu Australijczyków przez SBSK skutkiem niedotarcia do Tobru-

ku storpedowanego transportu Legii Oficerskiej) i czeski podlegają Brygadzie Karpackiej. Bezpośrednie wsparcie Karpacki Pułk Artylerii. Obronę ppanc. zapewnia 27 działami różnych typów Karpacki Dyon Ppanc. Stan SBSK w tym czasie wynosił w twierdzy 4.872 żołnierzy.

Przez dwie kolejne noce z 11 na 12 i z 12 na 13 października 2 szwadron Pułku Ułanów Karpackich pod dowództwem rtm. Smcldibowskiego dokonał wypadów na wysuniętą placówkę npla „TWIN PIMPLES 89”, niszcząc całą kompanię npla i biorąc do niewoli 3 jeńców, ze stratą własną 1 zabitego i 23 rannych. Na jeńca z tego odcinka oczekiwał od kilku tygodni sztab brytyjski. Patrole i wypadu SBSK stają się coraz agresywniejsze, jeńcy coraz liczniejsi, aż wreszcie jeńiec, dowódca patrolu włoskiego, wzięty przez 3 baon, dostarcza wiadomości o szykującym się generalnym natarciu npla na Tóbruk.

Wiadomość ta, potwierdzona przez inne, przyspieszyła ofensywę brytyjską z Egiptu. Aby zmylić wszelkie obliczenia npla., już w dniu 6.XI. artyleria wykonuje wielką demonstrację ogniową w postaci zapory ruchomej na głębokość 800 m na pozycje npla na Wyłomie. Przez godzinę strzela 72 dział Karpackiego Pułku Artylerii i 1 pułku Royal Horse Artillery. Wystrzelono 4000 pocisków. Przed strzelaniem dowódca pułku angielskiego, płk. Williams, wygłosił przemówienie do artylerzystów, przypominając, że jego pułk w roku 1813 zwalczał Polaków, broniących przeprawy przez Elsterę w odwrocie Napoleona, a dziś ma honor podlegać rozkazom polskiego dowódcy, płk. Gliwicza. Na pamiątkę tego dnia płk. Williams wysłał do muzeum pułkowego w W. Brytanii orła polskiego, przymocowanego do łuski pierwszego wystrzelonego pocisku. Niemcy i Włosi w odpowiedzi na ogień obrońców odpowiadają własnymi zaporami i pogotowiem czołgów.

Dnia 12.XI. przybywa do Tobruku Naczelny Wódz, gen. Sikorski, dokonując dekoracji, awansów i inspekcji w oddziałach.

Dnia 14.XI. 3 baon i artyleria odpierają lokalne natarcie Niemców z White Knoll i Pimpli. Na dzień ten wyznaczone było generalne natarcie sił Rommla na Tobruk. Dokola twierdzy stały 4 włoskie i 1 niemiecka dywizja, a późniejsze walki wykazały, że Niemcy podsunęli się najbliżej na odcinku południowym. Być może zatem, że natarcie na zachodni skraj Wyłomu było tylko demonstracją. W każdym razie w dniu tym generalne uderzenie na Tobruk nie nastąpiło, natomiast ofensywa Auchinlecka z E-

giptu została przyspieszona o 14 dni i hasło jej rozpoczęcia „JAM” zabrzmiało 18 listopada wieczorem.

Nazajutrz 1 baon dokonał wypadu na odcinku zachodnim. 16 brygada brytyjska naciera nocą z 21 na 22 listopada z Tobruku na El Dudę. Wspiera ją Royal Horse Artillery i Karpacki Pułk Artylerii, mając po 400 pocisków na działo. Dnia 26. XI. elementy dywizji nowozelandzkiej, idącej w ofensywie z Egiptu, połączyły się z siłami z Tobruku w El Duda. W ten sposób powstał korytarz do Tobruku. SBSK obejmuje obronę całego odcinka zachodniego i południowego, Karpacki Pułk Artylerii strzela wokół całego perymetru z 48 dział jeden jego dywizjon broni korytarza.

Zaszczytne zadanie obrony przeciwpancernej korytarza, w rejonie, gdzie przecinał on „Achselstrasse” (Belhammed — El Duda) i bezpośrednie wsparcie baonów piechoty angielskiej i nowozelandzkiej otrzymał Karpacki Dyon Ppanc. W dniach od 1 — 5.XII. stoczył on kilka walk z czołgami niemieckimi, wspieranymi przez piechotę, niszcząc dwa czołgi, kilka samochodów i 3 działka ppanc. na stanowiskach npla., biorąc 50 jeńców i 4 niemieckie działka ppanc. „Braun”, 2 ciągniki i wiele innego sprzętu. Własne straty: 2 zabitych i 5 rannych, w tym dowódca Dyonu, ppłk. Cieszkowski, 1 działko zniszczone. W następnych kilku dniach Dyon wykonał z własnej inicjatywy szereg głębokich rozpoznań, biorąc do niewoli około 100 jeńców, ponadto szpital z 120 Niemcami i 70 Włochami obsługi oraz 320 Niemcami i 37 Włochami rannymi, odbijając również kilkudziesięciu jeńców brytyjskich. w tym 6 oficerów.

Nocą z 9 na 10 grudnia 1941 SBSK wykonała natarcie na nieopuszczone jeszcze pozycje npla, położone naprzeciw polskiego odcinka, biorąc około 50 jeńców oraz kilkanaście motocykli przy stracie 5 zabitych i 22 rannych. Sztandar biało-czerwony na szczycie Medauaru zatknęła 1 kompania 3 baonu. O świcie 1 baon wykonał wyrwę w pozycji włoskiej między wzgórzem White Knoll a szosą derneńską.

Oblężenie Tobruku zostało zakończone. W twierdzy pozostał cmentarz, na którym spocząć mieli jeszcze dalsi polegli SBSK. Przez cały czas obrony Tobruku SBSK wzięła do niewoli 8 oficerów i 182 szeregowych, sama tracąc zaledwie kilku jeńców.

ACROMA

Pościg za nplem. uchodzącym spod Tobruku, wykonał szybko zmotoryzowany Pułk Ułanów Karpackich z przydzielonymi elementami artylerii, carrierów, ckm, saperów i ppanc. Dnia 10. XII ruszył on z Tobruku wzdłuż szkarpy Bir Meheiriz do rozwidlenia dróg Tobruk — Derna z szosą na Acroma. W tym rejonie po krótkiej walce z kompanią npla wziął pułk 20 jeńców oraz 2 działa ppanc. Następnie całością sił opanował węzeł drogowy i lotnisko Acroma, biorąc dalszych jeńców, 4 działa ppanc., 1 plot., szpital polowy i inny sprzęt. Po wysłaniu podjazdów rozpoznawczych w kierunku Gazali i nawiązaniu styczności z głównymi siłami npla, wzięciu jeszcze kilku jeńców i 1 działka ppanc. oraz nawiązaniu łączności z Hindusami i Kings Dragon Guards, Pułk Ułanów został odwołany do Tobruku, skąd niezwłocznie udał się do Egiptu celem przeorganizowania się na pułk pancerny. W oczyszczeniu przedpola twierdzy wzdłuż szosy ku Dernie wziął także udział baon czechosłowacki pod dowództwem Karpackiego Pułku Ułanów.

GAZALA

Po wyjściu z Tobruku dnia 12. XII. 1941 na bardzo niekompletnym i improwizowanym sprzęcie samochodowym SBSK stanęła obozem w rejonie El Adem pod rozkazami 13 Korpusu Brytyjskiego w następującym składzie: trzy baony piechoty, pułk artylerii, dyon ppanc., kompania ckm., kompania saperów, kompania łączności, oddział sanitarny, służba transportowa, czołówka naprawcza; drugi rzut pozostał w Tobruku. 13 Korpus był już wówczas mocno wyszczerbiony walkami pod Sidi Rezegh i cała jego siła składała się teraz z 4 Dywizji Hinduskiej oraz brygad polskiej i nowozelandzkiej i nielicznych już czołgów.

W ofensywie nastąpił moment krytyczny, zwłaszcza że Rommel zdołał skonsolidować swe dywizje obronne i przechodził nawet do działań zaczepnych (Alem Hamza). Gen. Auchinleck za wszelką cenę dążył do zniszczenia sił npla i do wypowiedzenia mu decydującej bitwy. Siły niemiecko - włoskie, przewyższające teraz znacznie sprzymierzone, z około 150 czołgami, zajęły linie obronne w rejonie Ain el Gazala w doskonale przygotowanych pozycjach, kutych w skale, z betonowymi działobitniami i gniaz-

dami karabinów maszynowych. Rozkaz dywizji Trento przed bitwą gazalską głosił, że będzie to ostateczne zwycięstwo (Clifford „Three against Rommel”). Optymizm przejawiał też Rommel.

Gazala jest to stary fort turecki nad morzem, obok którego Włosi zbudowali dwa małe lotniska. Teren od strony wschodniej wznosi się tu do 200 m., skąd świetnie widać każdy ruch na przedpolu. Ośrodek obrony znajdował się na wzgórzu Carmuset er Regem, które opadało ku szosie derneńskiej stromą szkarpą.

Gen. Ritchie zdecydował się na natarcie na tę ostatnią linię obrony npla w Cyrenaice.

SBSK wyruszyła dnia 13. XII. z obozu El Adem i wieczorem dotarła do rejonu Bir et Tmer (10 km na pld.-zach. Gazali). W ciągu dnia i nocy padał deszcz. Dnia 14. XII dowódca SBSK otrzymał wiadomość od dowództwa 13 Korpusu, że brytyjska Grupa pancerna płk. Wilsona rozdzieliła siły npla na dwie grupy: północną w Gazali i południową w Alem Hamza. Zadaniem SBSK jest przejść tą przerwą i w rejonie Segheigh odciąć odwrót nplowi. Wysłane natychmiast rozpoznanie, poniosłszy straty, stwierdziło, że żadna przerwa w ugrupowaniu npla nie istnieje. Wobec tego gen. Kopański zdecydował przesunięcie rzutu bojowego Brygady w rejonny Got el Charruba, Got el Moatared i Guetat Mnesi. Oddział wydzielony (na carrierach) w rejonie Bir el Geff w styczności z nplem. Brygada znalazła się tym sposobem między dwoma baonami nowozelandzkimi na skrzydłach, które tu zostały przez npla zatrzymane. Dalej w głębi pustyni Hindusi. Rano odparte zostały z dużymi stratami własnymi 5 brygada hinduska i pułk angielski „Buffs”. Nowe natarcie miała wykonać SBSK.

Dowódca Brygady rozkazuje natrzeć na wzgórze 183 i 187 Carmuset er Regem baonom 1 i 3. Baon 2 w odwodzie. Natarcie rozpoczęło się o godzinie 15.30 przy słabym wsparciu własnej artylerii, która miała wielkie trudności z środkami transportowymi, zniszczonymi działami i amunicją (tylko 170 pocisków na działo). Do przedmiotu natarcia miały baony 4 — 5 km po zupełnej płaszczyźnie pustynnej, bez żadnych naturalnych zagłębień. Mimo niezwykle intensywnego ognia artylerii i broni maszynowej npla, piechota karpacka i carryery, a zwłaszcza 1 baon prawie nie zatrzymując się wpadła na pozycje npla, zdobywając wzgórza 178, 187 i część 183.

Dla pełnej ścisłości operacyjnej dalszy przebieg działań przyta-

czamy w skrótach z dziennika działań SBSK, ogłoszonego w zeszycie 6 r. XXIV „Bellony”.

O godz. 17.30 zostało wzgórze 187 Carmuset er Regem opanowane przez baon 1; baon 3 opanował rejon około 2 km na płn.-zachód od podstawy wyjściowej, gdzie został zatrzymany silnym ogniem npla, ponosząc duże straty.

W tej sytuacji dowódca Brygady nakazał 1 baonowi uderzyć z prawego skrzydła na wzgórze 183 dla wsparcia ruchu 3 baonu. Uderzenie 1 baonu zostało wykonane około godz. 19.00, a 3 baon osiągnął wzgórze 183 i 178. Straty własne tego dnia wyniosły: 16 zabitych i 86 rannych. Wzięto 20 ofic. i 391 szer. jeńców, mnóstwo sprzętu, w tym kilkanaście dział polowych.

Noc z dnia 15 na 16.XII. przeszła spokojnie. Oddział sanitarny, pokonując bardzo wielkie trudności (rozległe pole bitwy), ewakuował wszystkich rannych dzięki zorganizowaniu sztafet sygnalizacji świetlnej.

Rankiem dnia 16.XII w celu poprawienia sytuacji na południowym skrzydle 3 baonu, dowódca Brygady nakazał natarcie 4 jego kompanii (dca kpt. Dusza) i plutonu carrierów w kierunku zachodnim na wzgórze 183. Natarcie to było kompletnym zaskoczeniem dla nieprzyjaciela i doprowadziło do zniszczenia 7 i 8 pułku Bersaglierów. Wzięto do niewoli 8 oficerów i 337 szeregowych. Widocznie na skutek tej akcji npl. rozpoczął wycofywanie się w kierunku pn.-zachodnim i w kierunku Got en Naghia. Zaobserwowano ładowanie się piechoty nieprzyjacielskiej na wozy w rejonie na północ i południe od grzbietu Got er Regem. Patrole własne wysunęły się w kierunku północno-zachodnim. Na południo-zachód npl trzymał dalej Alem Hamza w walce z Dywizją Hinduską oraz w rejonie Bir en Naghia w walce z baonem nowozelandzkim. Dowódca SBSK przewidywał pościg w dniu następnym, o ile wyjaśni się sytuacja na południowo-zachodnim skrzydle.

Równocześnie z akcją 3 baonu dowódca 2 baonu wysłał swój pluton carrierów w rejon wzgórza 192 Bir en Naghia. Pluton ten zatakował npla, który zaraz wystawił chorągiewki i zaczął poddawać się, jednak w pewnej chwili otworzył ogień z działek ppanc. oraz granatów ręcznych, zapalając jeden z naszych carrierów. Inny carrier bronił się na miejscu.

W nocy z dnia 16 na 17.XII patrol carrierów 3 baonu, wyruszając ze wzgórza 183, zaatakował w odległości około 12 km. na zachód od wzgórza kolumnę nieprzyjacielską w składzie 15

samochodów i 4 dział 6,5 mm. W walce tej wziął do niewoli 2 oficerów i 32 szeregowych Włochów oraz dwa działka ppanc.

W dniu 17.XII rozpoznanie własne stwierdziło, że npl opuścił rejon Bir en Naghia, wzgórze 192, Bir el Chersan, wzgórze 159 i 174 Gr. er Regem. Wobec tego dowódca Brygady nakazał pościg baonem 2 odwodowym po csi: wzgórze 183 — szosa na Derna (punkt km 95). Celem ułatwienia wyruszenia pościgu 3 baon miał obsadzić wzgórze 174 Gr. er Regem, a 1 baon Bir Chesceua.

Przed południem baon 2 zameldował osiągnięcie nakazanego rejonu i wzięcie około 600 jeńców. Oddział przedni baonu z carrierami wysunął się na 80 km w kierunku Derna i wziął do niewoli 2 oficerów i 24 szeregowych Niemców z kolumny zaopatrzenia 15 dywizji pancernej.

Do dowódcy SBSK przybył dowódca 13 Korpusu Brytyjskiego i złożył gratulacje z powodu „pięknego działania Brygady”. Polecił przedstawić do brytyjskich odznaczeń żołnierzy, którzy się wyróżnili i poinformował dowódcę SBSK o ogólnym położeniu i nowym zadaniu. SBSK pozostawała na miejscu.

Straty własne w tym dniu wyniosły w 2 baonie 6 rannych i 4 zaginionych.

Ogółem SBSK wzięła do niewoli w toku działań pod Gazalą 59 oficerów, 1634 szeregowych, zdobyła 6 dział 75 mm i 165 mm, 43 działka ppanc., 3 kb ppanc., 9 dział plot., 78 ckm., 102 lkm., 38 moździerzy, 13 samochodów i wiele innego materiału wojennego i sprzętu. Znalezione również 8 czołgów włoskich i 4 działa dalekonośne, porzucone przez npl.

Straty własne wyniosły ogółem 23 zabitych, 96 rannych i 6 zaginionych. (Na tym kończy się wypis z „Bellony”).

Droga do Cyrenajki stała otworem. Dowództwo 8 Armii przyznało bitwie gazalskiej doniosłość operacyjną. Alexander Clifford w książce „Three against Rommel” za decydujący rozdział drugiej kampanii libijskiej uznał bitwę pod Gazalą. Było to pierwsze pełne zwycięstwo jednostki polskiej po Wrześniu 1939. Npl oparł się dopiero na granicy Trypolitanii.

Ciała poległych w bitwie pod Gazalą odesłane zostały na cmentarz tobrucki. Żegnał je rozkaz gen. Kopańskiego:

„Odsłamy do Tobruku drogie zwłoki naszych poległych na polu chwały 15 i 16 grudnia 1941 w bitwie pod Gazalą.

Na cmentarzu w Tobruku obok tych, co pokazali, jak polski żołnierz bronić się potrafi, znajdują się ci, którzy dali dowód, że poza śmiercią nie ma przeszkód w natarciu polskiego żołnierza.

Wszyscy oni zginęli, walcząc o chwałę oręża polskiego, o wolność swych braci w Kraju, o przykład dla przyszłych pokoleń, oddali dla Polski wszystko.

Serca ich, przestając bić na polu walki, wywołały bicie serca braci w Kraju, którzy słysząc o ich czynach, podnoszą z dumą głowy wobec najeźdźcy.

Żegnamy najdroższych, nigdy niezapomnianych kolegów. Cześć ich pamięci!"

BARDIA I OKUPACJA CYRENAIKI

Hucznie obchodziła Brygada zwycięstwo pod Gazalą, zwłaszcza, że zdobyła obfite magazyny z żywnością i napojami... W Boże Narodzenie odwiedził SBSK dowódca Wojsk Polskich na Śr. Wschodzie, gen. Józef Zajac i nowy dowódca 8 Armii, gen. Ritchie.

W dniach 31. XII. 1941 i 1. I. 1942 Karpacki Pułk Artylerii wspiera obok innych pułków natarcie 2 Dywizji Południowo - Afrykańskiej na Bardię, zmieniając kilkakrotnie w czasie akcji stanowiska, rozbijając jedno z przeciwnatarć niemiecko - włoskich i biorąc 150 jeńców przez swych wysuniętych obserwatorów. Pułk zdołał się całkowicie zmotoryzować. Karpacki Pułk Artylerii wystrzelił na Bardię 15.000 pocisków.

Po powrocie Karpackiego Pułku Artylerii spod Bardii całość SBSK udała się na okupację Cyrenaiki. Baony stanęły w Dernie, Cirene, Luizzi Razza, wysunięte kompanie w Appollonii, El Hania, Ras el Hilal, dowództwo Brygady i pułk artylerii w Giovannii Berta. SBSK miała powierzony obszar do okupacji o powierzchni 25.000 km. kwadr. W okresie tym jedynym zadaniem Brygady są patrole motorowe na południe i wylapywanie ukrytych jeńców. Oddziały wypoczywały wśród zieleni, w koloniach włoskich, mając pod dostatkiem wody i świeżego pożywienia. Ale niedługo miał ten stan potrwać.

ODWRÓT: MECHILI, OBRONA GAZALI

Już mieli Brygadę zluzować Wolni Francuzi, kiedy nagle Rommel rozpoczął kontrofensywę. SBSK otrzymała rozkaz koncentracji swych oddziałów w dniu 25. I. 1942 w forcie pustyn-

nym Mechili, 150 km na południe od Berta i być gotową naja-
jutrz do przyjęcia bitwy z pręciami naprzód kolumnami czołgów
i piechoty npla, aby osłonić odwrót 8 Armii. Wśród szalejącego
chamsinu, pośpiesznego odwrotu Brytyjczyków i zupełnej nie-
jasności sytuacji, umacniając się gorączkowo, oczekiwała tak SBSK
przez 9 dni na siły Rommla, razem z Francuzami pod dowódz-
twem starego znajomego z Syrii, obecnie gen. de Larminat. Gen.
Kopański przybył do Mechili samolotem z Kairu na wiadomość
o poważnym położeniu SBSK. Wreszcie dnia 3.II.1942 SBSK
ruszyła pięcioma kolumnami jako ostatni oddział 8 Armii na
wschód, wysadzając i paląc po drodze składy, magazyny i zdefek-
towane wozy. W dniu 4 lutego znalazła się SBSK na linii Gazali,
którą zdobyła w grudniu — z zadaniem przygotowania obrony.

Zaczęła się więc pilna praca nad nowymi umocnieniami, są za-
bici i ranni od bomb. I linię obronną od morza w głąb pustyni ob-
sadzają: 1 Dywizja Południowo-Afrykańska, SBSK, Wolni Fran-
cuzi w słynnej później Bir Hacheim. Obrona Gazali upamiętniła
się niezwykle silnym bombardowaniem pozycji SBSK przez npla,
zwłaszcza przez lotnictwo nurkowe, połączonym z poważnymi
stratami w ludziach i sprzęcie. Loty koszące i nawały ruchomych
baterii art. dopełniały reszty. Pojawiły się też z bombami pierwsze
ulotki, wzywające „do domu”. Brygada zestrzeliła co najmniej
5 samolotów.

Ponieważ linia npla była odległa o kilka km., nocami odby-
wały się podjazdy, patrole i zasadzki, szczególnie carrierów, wśród
obustronnych pułapek, połączone z częstymi potyczkami. Na jed-
nym z patroli zginął dca dyonu art. mjr. Emil Sikorski, na in-
nym ranni byli mjr. Fanslau i kpt. Raciński z 3 baonu. Wysunię-
te placówki ubezpieczone były działkami ppanc. Dnia 14 lutego
oddział rozpoznawczy Brygady miał utarczkę z pancernym pod-
jazdem niemieckim. Wyczerpanie Brygady pod Gazalą osiągnęło
punkt szczytowy, a stany z powodu chorób zeszczupły do
3540 żołnierzy.

ODPOCZYNEK W EGIPCIE

Wreszcie po 10 miesiącach pobytu w pustyni i 7 miesiącach
walk złuzowana została w Gazali przez oddziały Południo-
wo-Afrykańskie w dniu 17.III.1942. Przemarsz do Egiptu od-
był się tak sprawnie, że npl jeszcze w dniu 8. IV. miał SBSK w

ewidencji oddziałów, pozostających na froncie. Brygada stanęła w dniu 22.III. 1942 w obozie El Amriya pod Aleksandrią, tam skąd ruszyła do Tobruku, a gdzie teraz przybyła na odpoczynek. Niebawem rozpocznie się pierwsza na Sr. Wschodzie szkoła podchorążych rezerwy.

Pułk Ułanów Karpackich jest już w Egipcie od połowy grudnia, przybywszy tu wprost z Tobruku na przeorganizowanie pancerny. W Abbasia i Mena pod Kairem otrzymuje on lekki sprzęt pancerny, głównie pochodzenia niemieckiego i włoskiego oraz pierwsze czołgi. Kiedy wojska Rommla dotarły do Alamein, Pułk Ułanów zbudował i obsadził część linii Nilu w rejonie zapory „Delta Barrage” w składzie brygady brytyjskiej „Z” i patrolował pustynię wzdłuż Wadi Natrun. Jest to ostatnie echo karpackie kampanii libijskich. Potem jeszcze rozważano udział Karpackiej w bitwie pod Alamein.

ŻNIWO DZIAŁAŃ

S.B.S.K. straciła w walkach libijskich 7 oficerów i 132 szeregowych, spoczywających na cmentarzu w Tobruku i zmarłych z ran w szpitalach. Cyfra ta nie obejmuje poległych poprzednio od bomb oraz zmarłych tragicznie w garnizonach pustynnych, a których groby są w Aleksandrii, El Dab'e, Sidi Bagush, Mersa Matruh. Nie obejmuje też tych, którzy zatonęli w morzu z powodu storpedowania statków ewakuacyjnych. Liczba 200 zabitych żołnierzy S.B.S.K. nie będzie wielką przesadą. Oficjalna liczba rannych ustalona jest na: 43 oficerów i 424 szeregowych. Zaginionych miała S.B.S.K. 1 oficera i 14 szeregowych (prawie wszyscy wrócili do 2 Korpusu we Włoszech).

Polegli w Tobruku pogrzebani byli na prowizorycznym cmentarzu brytyjskim pod nagrobkami kamiennymi z Orłem Białym. Stał tam też polski obelisk pamiątkowy, który wróg uszanował, kiedy zajął Tobruk. Wobec przeniesienia cmentarza jest naszym obowiązkiem dopilnować grobów naszych bohaterów.

Następującą ilość odznaczeń otrzymali żołnierze S. B. S. K.: Virtuti Militari — 12 oficerów, 22 szeregowych, Krzyż Walecznych — 153 oficerów, 609 szeregowych, brytyjskie — 11 oficerów, 10 szeregowych, czeskie — 9 oficerów, 10 szeregowych.

Dowódca S.B.S.K. gen. Kopański odznaczony został za akcję libijską krzyżem Virtuti Militari — „za całość akcji bojowej pod Tobrukiem, gdzie umiejętnym dowodzeniem S.B.S.K. osiągnął

piękne sukcesy bojowe i zyskał pełne uznanie dowódców wojsk sprzymierzonych oraz za zwycięską bitwę pod Gazalą; osobistą odwagą i inicjatywą porywał tak oficerów, jak i szeregowych do czynów bojowych". Gen. Kopański otrzymał też komandorię Orderu Imperium Brytyjskiego (O.B.E.) i Distinguished Service Order (D.S.O.).

Gdy S.B.S.K. wróciła do Egiptu, posypały się oświadczenia, uchwały, pochwały, telegramy, odznaczenia i wizyty (m. in. ks. Gloucester i nac. wódz wojsk greckich, gen. Tsanakakis).

DYWIZJA STRZELCÓW KARPACKICH

Kiedy S.B.S.K. okupowała Cyrenaikę, gen. Kopański bawił w Kairze na konferencji z gen. Zającem, dowódcą Wojsk Polskich na Śr. Wschodzie. Stamtąd przywiózł wiadomość, że na mocy umowy polsko-sowieckiej Brygada Karpacka otrzyma uzupełnienia z Polaków zwolnionych z Rosji — do stanu etatowego dywizji. Radosna ta wiadomość zaczęła się realizować w dniu 11.IV.1942, kiedy do Palestyny przybył kontyngent żołnierzy z Rosji. S.B.S.K. przeszła w kwietniu do Palestyny na reorganizację w Dywizję. Pierwszym jej dowódcą został gen. St. Kopański. Rozkaz organizacyjny D.S.K. nosi datę 3 maja 1942. Dywizja Strzelców Karpackich wzięła na własność sztandar, sławę i legendę Brygady.

DOWÓDCA I WOJSKO

Powszechna miłość otaczała dowódcę S.B.S.K., gen. Kopańskiego, świetnie rozumiejącego potrzeby, pragnienia i ambicje żołnierza liniowego. Brygada Karpacka była niewątpliwie wojskiem dobrym i bitnym, a swoją drogą towarzyszyło jej wyjątkowe szczęście wojenne. Dość przypomnieć, że aż pięciokrotne groziła jej przypuszczalnie zupełna likwidacja, której cudem uniknęła: w Syrii, kiedy mogli ją rozbroić i internować Francuzi, w Grecji, dokąd nie dotarła, choć była w drodze, w Tobruku, gdyby nieprzyjaciół natarł przed ofensywą Auchinlecka, w Mechili, gdyby Rommel nie marudził, w Gazali, gdyby nas nie zluzowali na czas Afrykańczy. Dotarcie do Tobruku bez strat, niewielkie stosunkowo

ofiary w Tobruku i w bitwie gazalskiej, to też dowody Bożej Opieki nad Brygadą Karpacką.

S.B.S.K. pozyskała sobie miłość obcych narodów. Międzynarodowa organizacja „Szczurów Tobruku” („Tobruk Rats”) w Australii na zastępcę honorowego prezesa, gen. Morsheada, zaprosiła gen. Kopańskiego. Ale jedyną nagrodą, jakiej pragną żołnierze Brygady Karpackiej, jest powrót z bronią do Wolnej Polski.

JAN BIELATOWICZ

Rzym, 1946.



BIBLIOGRAFIA

Broszura poniższa oparta jest na wszystkich istniejących źródłach drukowanych. Nie uwzględnia natomiast materiałów archiwalnych, niedostępnych autorowi ze względu na ich zdeponowanie w archiwum wojskowym na Środkowym Wschodzie. Znikoma ich część znajduje się też w archiwum w Gasc w Szkocji.

Ku wolnej Polsce. Codzienne pismo BSK (SBSK) od 25.VIII.1940—18.VIII.1942.

Ku wolnej Polsce. Tygodnik SBSK od 24.XII.1941—27.IX.1942.

Nasze drogi. Dwutygodnik SBKS od 15.II.1941—15.XI.1941: .

Goniec karpacki. Tygodnik 3 DSK, roczniki 1941 do 1946.

Przy kierownicy w Tobruku. Dwutygodnik Służby Transportowej SBSK nr 2/3 i 4/5 z 11.XI. i 15.XII.1941.

15 sierpnia 1940 na Ziemi świętej. (Jednodniówka BSK). Palestyna, 1940.

Jednodniówka 1 Kursu Szkół Podchorążych Rez. na Śr. Wschodzie. 17.III.—16.VIII.1942. Tel Aviv, 1942.

Legia Oficerska na Śr. Wschodzie 2.XII.1940—2.XII.1941. (Jednodniówka). Tel Aviv - Aleksandria 1942.

Pułk Ułanów Karpackich 1940-42. (Jednodniówka). Tel Aviv, 1943.

3 Karpacki Pułk Artylerii Ppanc. Jednodniówka. Rzym, 1.XII.1944.

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Opowiadanie historyczne. Bez autora, wrzesień, 1942. (Skryt na powielaczu dla użytku służbowego).

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 1940-42. Wyd. Dtwo Jednostek Wojsk. na Śr. Wschodzie. Nakład Sekcji Wyd. Jedn. W.P.S.W. Jerozolima, 1946. (Jest to prawie dosłowny przedruk pozycji poprzedzającej).

Władysław Choma: *Tobruk-Gazala*. Wydawnictwo «W drodze», Jerozolima, 1944. (Pamiętnik żołnierza 1 Baonu SBSK).

- Kpt. F. Dyrlik: *Wspomnienia z dziejów B.S.K. Goniec karpacki*, 2.IV. 1943. (Powstanie SBSK).
- Kpt. Kopczyński: *Brygada Strzelców Karpackich*. « Nasze drogi » nr. 4/5. (Okres dziejów do przybycia do Egiptu).
- Ir. *Brygada Karpacka w Libanie*. « W drodze », dwutygodnik polit. i lit. nr. 16 rok II. Jerozolima, 16.VIII.1944.
- Rok temu*. « Nasze Drogi » nr. 10 (Kapitulacja Francji i wyjście z Syrii).
- Medauar 209*. Opowiadanie pfc. S., dcy baonu SBSK. Tygodniowy przegląd literacki Koła Pisarzy z Polski, Nowy Jork, 13.VIII.1942.
- Michał Paciorek: *Walki Pułku Ułanów Karpackich Pułk Ułanów Karpackich 1942-44*. (Jednodniówka) Kair 1945.
- Z dziennika działań SBSK w okresie ofensywy w Libii (1941)*. Zestawił rtm. dypl. L. B. « Bellona » zeszyt 6 rok XXIV, czerwiec, 1942. (Bitwa pod Gazalą).
- Dr Adolf Heller: *Bitwa pod Ain el Gazalą (fragment z pamiętnika)*. « Orzeł Biały » nr. 43, rok 1944.
- Fr. Szewczyk: *Gazala*. « Gazeta Polska », Jerozolima, 15.XII.1944.
- Kpt. R. J.: *Z dziennika działań z baterii ppanc. SBSK*. « Orzeł Biały », nr. 33 (72).
- Płk. Raczkowski Bolesław: *Wypad w Tobruku*. Wiadomości Wojskowe z Korpusu. Rok I zeszyt VI.
- Wacław Sikorski: *Z ostatnich bojów Brygady Karpackiej*. Rozmowa z dowódcą WPSW Gen. dr Józefem Zajęcem. « Ku wolnej Polsce », rok III nr. 1 z 11.I.1942. (Bitwa pod Gazalą).
- Wacław Sikorski: *Z bojów Karpackiego Pułku Artylerii*. Ku Wolnej Polsce. Rok III, nr. 19, 20, 21.
- Wacław Sikorski: *Jak polscy artylerzyści współdziałali w zdobyciu Bardii*. Wywiad udzielony przez gen. Zajęca. Ku wolnej Polsce, rok III nr. 2 z 18.I.1942.
- Kazimierz Grzybowski: *Karpacka Brygada*. W druga rocznicę bitwy pod Gazalą. « W drodze », Jerozolima, r. I, nr. 18.
- Płk. dypl. Henryk Piątkowski. *Wkład Polski do drugiej wojny światowej*. Światpol, Londyn, 1942.
- Adolf Bocheński: *Artykuły zebrane*. Biblioteka Orła Białego, Rzym, 1944. (Artykuł: *Próba przekroju Brygady Karpackiej*).

Marian Czuchnowski: *Z ziemi włoskiej do Polski*. Biblioteka Walczącej Polski, Londyn, 1944.

Jan Bielatowicz: *Brygada Karpacka w literaturze*. Dziennik żołnierza APW, Dodatek literacko-naukowy do nr 79 z 15.XII.1943 i Literatura karpacka, Orzeł Biały nr. 14 (149).

Destruction of an Army. The first campaign in Libya: September 1940 - February 1941. Issued for The War Office by The Ministry of Information.

Strategicus: *From Tobruk to Smoleńsk*. Faber and Faber Ltd. London.

Strategicus: *The war moves East*. Faber and Faber Ltd. London, 1942.

Alexander Clifford: *Three against Rommel. The campaigns of Wavell, Auchinleck and Alexander*. George G. Harrap, London, 1943.

Alan Moorehead: *African trilogy comprising Mediterranean front. With a foreword by Field-Marshal Viscount Wavell*. Hamish Hamilton, London, 1944.

Alan Moorehead: *I watched the battle for Gazala*. Egyptian Mail 18. XII.1941.

Traveller's war. A journey to the wars... by Alaric Jacob. London, Collins. 1944.

Tobruk 1941 Capture - Siege - Relief, by Chester Wilmot. Sydney, Angus and Robertson, 1944.

The Australian Army at war. An official record of service in two hemispheres 1939-44. Published for The Australian Army Staff by H. M. Stationery Office. London, 1944.

It speaks for itself. What British war leaders said about the Polish Armed Forces 1939-46. Selection of documents made by Capt. Witold Leitgeber.



